

drobnym ułamkiem dawnego, tylekroć niszczonego zespołu rękopisów prawniczych, poświadczonych starymi katalogami i inwentarzami.

Omawiane studium prof. Bohačka jest wzorem wnikliwej pracy analityka, który z tekstu pomnika, z jego grafiki, z zespołu przekazów wśród którego występuje, potrafi wyciągnąć ostrożnie formułowane i przekonujące wnioski.

ADAM VETULANI (Kraków)

Frederic William Maitland, *Selected Historical Essays*, chosen and introduced by Helen M. Cam, Cambridge, published in association with the Selden Society at the University Press, 1957, s. XXXIX + 278.

W 50 lat po śmierci F. W. Maitlanda przygotowuje Selden Society wydanie jego listów, jako też ponowne wydanie jego szkiców prawnych, a na samą rocznicę Cambridge University Press wydała wraz z Selden Society obecny tom szkiców historycznych. To przeciwstawienie szkiców prawnych szkicom historycznym nie da się rozumieć w dosłownym przekładzie słownikowym. Jeżeli na przykład znajdujemy w obecnym zbiorze takie publikacje, jak V. *History of English Law* 1902, s. 97—121, VI. *English Law, 1307—1600*, 1894, s. 122—134, lub VII. *English Law and the Renaissance*, 1901, s. 135—151 — to oczywiście kryterium odróżnienia prawa od historii nie było ściśle stosowane. W dodatku większość objętych obecnym zbiorem rozpraw i publikacyj dotyczy w pierwszej linii jakichś zagadnień historii ustroju Anglii, ale w celu wyjaśnienia czegoś w zakresie historii prawa. Maitland bowiem był przede wszystkim historykiem prawa s. s., a dopiero w drugiej linii historykiem ustroju¹.

To ogłaszanie w półwiecze śmierci jego korespondencji oraz wydawanie jeszcze raz jego mniejszych publikacyj² stanowi miarę, jak jego postać wysoko ceni się do dnia dzisiejszego. Nie jest to coś zwykłego ani w nauce angielskiej, ani też w żadnej innej. Są uczeni, którzy po śmierci, gdy odpadnie czynnik osobistego wdzięku osobistości, a także ewentualnie inne przypadkowe okoliczności, poczynają pomału lub też prędzej maleć, a są też i odwrotnie tacy, którzy dopiero po śmierci bywają rozumiani. Maitland nie należy ani do jednych, ani do drugich, lecz cieszył się za życia tą samą mniej więcej powagą i uznaniem, które się utrzymuje jeszcze pół wieku po jego śmierci.

Sądzić należy, że ta powaga została słusznie zdobyta i przyznana. W stosunku do Maitlanda nie dziwi nas, gdy niejeden pisze o nim jako o geniuszu albo, gdy ktoś na wzór powiedzenia o Spencerze, iż jest on poetą poetów, pisze o Maitlandzie jako historyku historyków.

Podobnie wielkie pochwały nie oznaczają wszakże jeszcze zrozumienia na czym wielkość jego naprawdę polega. Czujemy wszyscy, że te pochwały nie są ani histerią, ani też uleganiem modzie, ale rzeczą o wiele trudniejszą jest zrozumieć coś z tej wyczuwanej wielkości. Istotnie, w jakiejś mierze ów składnik wielkości jest raczej ineffabile, coś, czego skutki można stwierdzić obiektywnie, lecz

¹ Maitlanda wykłady o historii ustroju Anglii osiągnęły niesłusznie dużą popularność. Były one napisane w 1888 r., a ogłoszone zostały dopiero po jego śmierci. Zawierają jednakże wiele rzeczy przeciwnych jego poglądom (por. cytowany zbiór, s. IX).

² Było ich dotychczas dwa zbiory: *Collected Papers* w 3 tomach, 1911, oraz *Selected Essays*, Cambridge 1936.

co w swej istocie uchyla się spod analizy i badania obiektywnego. To, co mnie osobiście najwięcej interesuje w postaci Maitlanda polega jednak na odpowiedzi na pytanie, co do dnia dzisiejszego zachowało aktualność ze spostrzeżeń i metod pracy tego uczonego, czyli mniej o samą wielkość, ile o jej przejaw w postaci zachowania aktualności w półwiecze od chwili śmierci. Dodawać nie trzeba, że nauka angielska jest na tyle wyrobiona, iż nikomu nie nasunęła się możliwość zatrzymania przez ten długi czas postępu nauki. Przeciwnie wydawczyni obecnego tomu Miss Helen M. Cam, chociaż niewątpliwie głęboka wielbicielka postaci Maitlanda, przecież skrupulatnie wynotowuje przy każdej pozycji, co wnieśli nauka od czasu ogłoszenia rzeczy przez Maitlanda. Pomimo zatem niehamowanego postępu nauki, Maitland utrzymał jakąś aktualność.

Ze znanej mi literatury o postaci Maitlanda najlepszą pozycją wydaje się ogłoszona jako przedmowa do obecnego zbioru rozprawa Miss Helen Cam. Pomiędzy nawet umiejętność żywego pisania o tej osobie, której cechy ustalać musimy w sposób właściwy metodzie historycznej z papierów i druków. Do takiego wskrzeszania dawnych ludzi i spraw bardzo jest przydatny talent pisarski, ale on sam nie wystarczy, przynajmniej w tym przypadku, gdzie idzie o wewnętrzną postać uczonego. Wydaje się, że u nas dawny scjentystyczny postulat obiektywizmu rozumiany w swoisty sposób prowadził do pisania historii w sposób utożsamiający obiektywizm z chłodem wobec opisywanych rzeczy. Ów postulat zatem, obok innych złych stron, wiódł do martwej historii, czysto erudycyjnej. Z drugiej strony są u nas przedstawiciele takiego zapatrywania, że utrzymując w zasadzie ów postulat, zamyślali oni ożywić opisane sprawy i osoby środkami czysto literackimi, sadzono się na wyszukany, literacki styl, który wszakże także nie potrafił wskrzeszać z martwych rzeczy przeszłych. Uświadomienie sobie faktu bankructwa i tego drugiego zapatrywania wiedzie nas dopiero do rewizji scjentystycznego ideału obiektywizmu. Myślę, że pomiędzy innymi też Maitland uczy nas, na czym polegał błąd tego ideału. Maitland bowiem potrafił pisać nie tylko interesująco, ale nawet żywo o prawie, którego historia w Niemczech i u nas bywała niejako z konieczności ciężka i niezwykle abstrakcyjna. Miss Cam widocznie nauczyła się tej zdolności od Maitlanda. I jeżeli napisałem wyżej, że chcę pominąć tę jej umiejętność, to z myślą o zwolennikach poglądu, że żywość opowiadania osiąga się środkami czysto literackimi. Otóż, pominąć pragnę całą stronę literacką przedmowy Miss Cam, chociaż stoi ona niewątpliwie wysoko. Natomiast sądzę, że napisana przez nią rozprawa o Maitlandzie dzięki swej jakiejś kongenialności zbliża nas do zrozumienia, dzięki jakim zaletom rzeczowym mógł on pisać żywo o prawie³. A ta jego cecha wydaje mi się stać już blisko zagadnienia wielkości Maitlanda.

³ Współautor historii prawa angielskiego Pollock pisał o początkach *Common Law*, że było to prawo „ciemne, oderwane, pozorny chaos technicznych starożytności. Maitland rozkazał suchym kościom żyć i odtąd są one żywe”. Był student, który nie mógł robić notat z wykładów Maitlanda, gdyż przeszkadzało mu to, że wykłady były zanadto interesujące. Inny student określił tak jego wykłady: były one „dawane w rodzaju liturgicznego rytmu, jakby on był jakiegoś rodzaju mnichem recytującym cuda swego zakonu — lecz narzucały one wrażenie, że studium prawa wieku XII jest jedyną rzeczą, dla której warto żyć”. Nie trzeba może dodawać, że dla naszych stosunków raczej obawiałbym się stawiać tu wymogu naśladownictwa Maitlanda. Już bowiem dostatecznie silnie historycy, którym brak po prostu przygotowania do zrozumienia zagadnień prawnych, narzucają nam postulat żywości i przystępności. Taki postulat wyrządził już wiele szkód nauce historii polskiego prawa i może je jeszcze powiększyć. U nas są zgoła odmienne źródła i zgoła odmienne trudności, trzeba się z nimi liczyć, jeśli chcemy pchnąć naszą naukę na tory wyraźniejszego rozwoju.

Znajdujemy mianowicie powiedzenia Maitlanda czy też jego właściwości, które bardzo przypominają nam te cechy, jakie przynoszą dopiero w ostatnich czasach uczeni niemieccy. Znajdujemy zatem silnie podkreślony zakaz modernizacji i krytykę szukania koniecznie ściśle określonych myśli oraz praw. Albo też przełamanie barier pomiędzy dyscyplinami dostrzec można w syntetyzującej uwadze Miss Cam, wedle której Maitland spowodował, że prawo zaciążyło na historii, ale też odwrotnie historia ciąży na prawie. Jeśli prawo mogło zająć dla Maitlanda centralne miejsce w historii Anglii, to stało się to dlatego, że poniekąd odpowiadało to rzeczywistości, a można było po części zrozumieć zasługi czy to Henryka II czy też Henryka III w tym kierunku i wyswobodzić historię tych królów od głównego ześrodkowania uwagi na sporach króla z baronami.

Oczywiście, są to jedynie impresje, ale w każdym razie wydaje mi się, że warto przeczytać jeszcze raz dzieła Maitlanda pod tym kątem patrzenia. To co niemiecki umysł musi przepuścić przez rozważania natury zasadniczej, teoretycznej, to umysł angielski dużej wszakże miary, takiej jak Maitlanda, wskazuje może jako przykład do naśladowania stworzony bez tego okrażania.

Jako rzecz nieobojętną dla żywego traktowania dawnego prawa uważać należy fakt, że Maitland wzywał się starannie w stosunki dawnych czasów. Tu należy taki fakt, że jego najstarsza córka otrzymała imię zaczerpnięte z Bractona, a ponadto Maitland jako posiadacz ziemski (posiadał *manor* jako *lease* w Gloucestershire) wzywał się dobrze w życie rolniczego kraju. Te rzeczy nasuwają myśl, że Maitland nie odnosił się do badanych rzeczy z „obiektywnym” chłodem, lecz przeciwnie, nachylał się do nich, nastrojał się na ich zrozumienie i przeżycie, a następnie posiadał talent ich przeżycia. Tu warto zacytować opinię G. M. Trevellyana, że Maitland używa prawa, aby odsłonić umysł człowieka średniowiecznego.

Miss Cam jest znaną badaczką historii parlamentaryzmu angielskiego. Dlatego też zasługują szczególnie na przeczytanie stronic poświęcone zasługom Maitlanda dla tego odcinka badań. Tutaj wyjątkowo poznano się na tym, czego dokonał on, dopiero wiele lat po jego śmierci.

Bardzo też ciekawy jest rozdział poświęcony Maitlandowi jako recenzentowi. Posiadał on umiejętność opanowania książki z niesłychaną szybkością. Oceniał ją w uwzględnieniu wszelkich okoliczności i nie był zwolennikiem czysto destruktywnej krytyki. Pod koniec życia stał się z dawniejszym swym przyjacielem Roundem, który miał pasję polemiczną i któremu brakowało tej grzeczności oraz skromności, jakie posiadał Maitland. Szło o słuszną w zasadzie krytykę zasłużonego archiwisty, którego Round ocenił zbyt ostro. Istotnie, Round — wydawało się — przemienił się we wroga Maitlanda, mimo to, przeżywszy go, napisał o Maitlandzie wspaniałe wspomnienie pośmiertne, w którym go nazwał jeden z pierwszych geniuszem.

Przypomnieć warto, że na Maitlanda wywarł olbrzymi wpływ Vinogradoff. Pod wpływem spotkania z Vinogradoffem w styczniu 1884 r. znalazł, jak sam to określił, cel w życiu i zmienił się z praktyka-prawnika w historyka prawa. H. A. L. Fisher nadaje zbyt wielkie znaczenie rozmowie obu w maju tegoż roku. Obaj rozłożyli się w parku na trawie i rozmawiali o potrzebach wydawnictw źródłowych. Jednakże zwrot Maitlanda do prac wydawniczych nie zależał wyłącznie od tej rozmowy, jak to podkreśla Miss Cam: Maitland już dawniej znał drukowane dotychczas źródła, a pracował w archiwum już od lutego 1884 r.

Z 13 publikacji, które obejmuje omawiany zbiór, aż 7, obejmujących więcej niż połowę miejsca całego tomu, nie weszło w dawniejsze wydanie *Collected Papers*.

Jedna tylko z nich pozycja ukazała się ponownie w *Selected Essays*. Reszta, to znaczy sześć pozycji, była już przedrukowana w *Collected Papers*.

Oprócz wspomnianych już wyżej, zbiór zawiera trzy pozycje poświęcone sprawom wiejskim i miejskim: *Township and Borough* (jest to pierwszy wykład z 1897 r. całej serii oksfordzkiej), *The History of a Cambridgeshire Manor*, 1894, i *Leet and Tourn*, 1888 (jest to część wstępu do wydawnictwa wyroków sądów manorialnych). Czwarta pozycja dotyczy historii parlamentu: *Introduction to Memoranda de Parlamento*, 1305, 1893. Dziadek Maitlanda był historykiem kościoła, a również i sam Maitland zdobył sobie nielada pozycję w tej dziedzinie. Z omawianego zbioru należą tutaj trzy pozycje: VIII: *The Anglican Settlement and the Scottish Reformation*, 1903, IX. *Elizabethan Gleanings*, 1900, i X. *Canon MacColl's New Convocation*, 1899. Ta ostatnia pozycja zresztą już należy do krytyk i polemik, tak samo, jak i XI. *Round's Commune of London*, 1899, wspomniane wyżej. Co do Maitlanda jako historyka kościoła trzeba zanotować, że wystąpił on przeciw Stubbsowi, którego niezwykle wysoko cenił: XIII. *William Stubbs, Bishop of Oxford*, 1901. Dowodzi to, jak wielka była rzetelność naukowa Maitlanda. Scharakteryzowano go jako „prawdziwie protestanckiego agnostyka”, mimo to jego cześć dla prawdy zrobiła zeń, jak się pisze, „papalistę” tam, gdzie szło o „anglikańską legendę o reformacji”, którą trzeba było obalić. Kończy zbiór nekrolog uczennicy przedwcześnie zgasłej, napisany krótko przed śmiercią samego Maitlanda: XIII. *Mary Bateson*, 1906.

JAN ADAMUS (Łódź)

Etudes d'histoire du droit privé offertes à Pierre Petot, Paris 1959, ss. XV+631.

Profesor wydziału prawa Uniwersytetu Paryskiego, członek Instytutu, Piotr Petot doczekał się wspaniałego upominku w postaci książki pamiątkowej, która ukazała się na siedemdziesięciolecie urodzin w 1958 r. z datą 1959 r. Autorami artykułów są przeważnie badacze francuscy, wszakże — co świadczy o renomie, jaką się cieszy prof. Petot w świecie — nie brak też i studiów uczonych zagranicznych (Anglia 1, Belgia 2, Holandia 2, Argentyna 1, Czechy 1 i Polska 1). Uderzająca jest zupełna absencja niemieckich historyków prawa.

Artykułów zawiera księga 53. Wszystkie zajmują się wyłącznie prawem sądowym, tym samym omawiane „Etudes” stanowią interesujący przykład książki pamiątkowej czysto problemowej. Trudno byłoby przedstawić szczegółowo treść poszczególnych artykułów, z reguły charakteryzuje ją dostatecznie tytuł przyczynka. Ograniczymy się przeto do podania nagłówków artykułów, porządkując je rzeczowo; w wydawnictwie są one bowiem ułożone według kolejności alfabetycznej autorów, tak praktycznej dla redakcji, chcącej uniknąć nawet pozoru kwalifikowania nadesłanych prac. Jedynie w przypadkach, gdy nagłówek gotów nie wywołać w umyśle czytelnika żadnych skojarzeń z treścią artykułu, wskażemy króciutko na jego zawartość.

Na pograniczu prawa prywatnego i kościelnego stoi praca prof. G. Le Bras, *Naissance et croissance du droit privé de l'église*. Z zakresu prawa osobistego pojawiły się artykuły następujące: J. Roussier, *Opinions anciennes sur les grossesses prolongées (antiquité, moyen âge)*, Y. Bongert, *Note sur l'esclavage en droit khmer ancien*, Y. Debbasch, *Les associations serviles à la Martinique au XIX^e siècle. Contribution à l'histoire de l'esclavage colonial*. Stanowiskiem prawnym kobiety zajęli się F. L. Ganshof, *Note sur quelques textes invoqués en faveur de l'existence d'une tutelle de la femme en droit franc*, J. Portemer, *La femme dans*